

MICHAŁ WYROSTKIEWICZ
Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II
Wydział Teologii

GENDER – PRÓBA NOWEGO ODCZYTANIA NATURY OSOBY LUDZKIEJ

Do prądów myślowych (nurtów naukowych?¹), które stawiają sobie za zadanie ukazanie prawdziwej natury osoby ludzkiej, należy zaliczyć teorię gender. Ona bowiem, bazując na znanych koncepcjach filozoficznych i nawiązując do doświadczenia (lub wrażenia) części osób, próbuje udowodnić, że męskość i kobiecość nie należą do tejże natury, a związane z tym przyznanie komuś roli w życiu społecznym (np. roli matki czy ojca) jest wynikiem nieświadomości i ulegania utrwalonym, chociaż nieuzasadnionym, stereotypom.

Czy rzeczywiście genderyzm stanowi realną próbę wprowadzania do nauki nieodkrytego – lub przynajmniej niedowartościowanego czy przemilczanego dotychczas – wątku dotyczącego człowieczeństwa i wynikającego z niego sposobu funkcjonowania konkretnych ludzi w społeczeństwie? Czy ten atakowa-

¹ Chociaż łatwo zauważyć, że określanie genderyzmu mianem ideologii powoduje wiele napięć, a nawet antagonizmów, to jednak ciągle można mieć wątpliwości co do naukowej wartości tego stanowiska. Zob. J. J. Pawłowicz, *Ideologia gender realnym zagrożeniem dla małżeństwa i rodziny*, „Teologia i Moralność” 11 (2012), s. 142–146 (całość artykułu s. 139–154); M. Wyrastkiewicz, *Główne idee i status „filozofii gender”*, w: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, pod red. A. Jucewicza, M. Machinka, Olsztyn 2009, s. 62–64.

ny i przez wielu odrzucany (niejako „dla zasady”) nurt stanowi udaną próbę odczytywania natury osoby ludzkiej? Aby odpowiedzieć na te pytania należy poznać założenia i konsekwencje „genderowego myślenia”.

ZAWIŁOŚCI TERMINOLOGICZNE

Rozpoczynając refleksję na temat genderyzmu warto sobie uświadomić, że nie jest on jedynie czysto terminologicznym „uporządkowaniem” w obrębie tematu płciowości. Tu chodzi o wprowadzenie nowej jakości myślenia na temat płci i płciowości. Podkreślenie płciowości wynika z faktu, że w analizowanej teorii płeć ma bardzo duże znaczenie – stanowi wręcz kluczowy jej czynnik². Rozumienie płciowości poważnie rzutuje na koncepcję człowieka, a więc i na sposób jego funkcjonowania oraz realizowania się zarówno w sferze osobistej, jak i społecznej.

Wywodzące się z języka angielskiego słowo *gender* po polsku oddaje się sformułowaniem „płeć”, czyli tak samo, jak *sex*. „Płeć genderowska” i „płeć tradycyjna” nie są jednak tym samym. Chociaż więc w polskich i innych publikacjach – zwłaszcza tych, które są tłumaczeniami z języka angielskiego – mówi się o płci zarówno tam, gdzie w oryginale występuje *gender*, jak i tam, gdzie użyto wyrazu *sex*, to w rzeczywistości mowa jest o innych kwestiach. Dlatego, dla jednoznaczności, lepiej jest nie tłumaczyć słowa *gender* – tym bardziej, że znalazło już swoje stałe miejsce nie tylko w języku naukowym, ale także popularnym.

Gender nie jest więc prostym, nowocześniejszym brzmiącym językowym zamiennikiem słowa *sex*. Za jednym i drugim kryje się cała koncepcja płciowości – a tak naprawdę antropologii. Jak już bowiem wspomniano, w genderyzmie nie chodzi jedynie

² Zob. I. Iwasiów, *Gender dla średnio zaawansowanych*, Warszawa 2008, s. 16.

o zmianę słowa *sex* na *gender*. To miałoby mniejsze znaczenie. Chodzi o wprowadzenie „rzeczywistości gender” zamiast „rzeczywistości płć”.

NOWOŚCI GENDERYZMU

Myślenie w kategoriach genderyzmu oznacza zupełnie inne postrzeganie płci (a w konsekwencji i człowieka) niż „tradycyjne”. Odrzucone jest tu rozróżnienie na płć kobiecą i męską³, a w konsekwencji także klasyczny podział społeczeństwa na kobiety i mężczyzn (ten podział, oczywiście, jest jednym z wielu, jakie zachodzą w społeczeństwie, ale jednocześnie jest podziałem poważnie determinującym różne działania społeczne i „wymuszającym” pewne role – jak się wydaje w sposób naturalny). Genderyzm postuluje zmniejszenie znaczenie tego podziału, a nawet usunięcie go. Przyjmując, że faktycznie istnieją pewne biologiczne i psychiczne różnice pomiędzy mężczyznami i kobietami, nie godzi się jednak na odzwierciedlanie ich w życiu społecznym: „Teoria *gender* w istocie płci czyni dwa rozróżnienia. Pierwsze to biologiczne różnice między kobietami a mężczyznami (pierwszo- i drugorzędne cechy płciowe). Drugie obejmuje zmieniający się w zależności od czasów i miejsca zespół norm i wartości przypisywanych kobiecości i męskości w różnych kulturach”⁴. Człowiek rodząc się ma określoną jedynie płć biologiczną, co oznacza pewne różnice w budowie fizycznej oraz w psychice, a także możliwość rodzenia lub płodzenia potomstwa. Płć biologiczna jest jednak tylko pewnym „dodatkiem” do człowieczeństwa, a nie sposobem jego reali-

³ Zob. M. Machinek. *Teologiczna antropologia w konfrontacji z ideą gender*, w: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*, s. 99–116; M. Wyrostkiewicz, *Teoria gender w świetle antropologii personalistycznej*, „Wychowawca” 21 (2013) nr 5, s. 7.

⁴ Pawłowicz, art. cyt., s. 144.

zowania (jak chce np. personalistyczne spojrzenie na osobę ludzką).

Rozróżnienie na męskość i kobiecość jest w genderyzmie mało istotne społecznie – i to w odniesieniu do wszystkich jednostek społecznych, nawet tak małych, jak związek dwu osób. Płeć biologiczna – która jest źródłem tego podziału – nie konstytuuje bowiem tożsamości osoby, a więc nie może być podstawą wyznaczania ról społecznych (to sformułowanie jest jednym z kluczowych dla genderyzmu – przyjdzie jeszcze do niego wrócić). Biologiczne cechy płciowe to tylko indywidualne elementy ciała, które nie tylko nie świadczą o możliwościach społecznych, a także nie stanowią podstaw do określania preferencji seksualnych. To zależy od upodobań i potrzeb konkretnej osoby. Przyjęte w tradycyjnym społeczeństwie podziały są nieuzasadnione: „Fakt zaś, że ktoś wchodzi w rolę mężczyzny, jest wyrazem poddania się presji społecznej, która niejako wtłacza osobniki rodzące się z atrybutami tradycyjnie uznawane za męskie w role mężczyzn, a te, które posiadają cechy tradycyjnie (aczkolwiek niesłusznie) odczytywane jako zewnętrzne wyznaczniki kobiecości, w role kobiet. Oznacza to, że nie można kogoś rozpoznać i scharakteryzować oraz zdefiniować jako mężczyznę lub kobietę”⁵. Oczywiście, chodzi tu o szersze niż fizyczno-psychiczne, czyli seksualne (od *sex*), rozróżnienie. Tego bowiem można dokonać, ale jest ono mało znaczące.

Płeć rozumiana jako *sex*, jak już niejednokrotnie wspominało, ma niewielkie znaczenie; jest czymś drobnym, jakimś indywidualnym przymiotem konkretnej osoby, a nie rzeczywistością determinującą życie. Można powiedzieć – nieco upraszczając, a więc i wyjaskrawiając sprawę – że skoro płeć (*sex*) jest w genderyzmie uznawana za jakąś indywidualną cechę danego osobnika, którą można porównać np. ze wzrostem, kolorem włosów, oczu itp. – jest to faktycznie jakaś cecha, ale o niezbyt wielkim znaczeniu, chociaż należy się z nią liczyć (np. ktoś niski – chcąc sięgać wysoko – powinien odpowiednio się wypo-

⁵ Wyrostkiewicz, *Teoria gender w świetle antropologii personalistycznej*, s. 6.

sażyć przed podjęciem czynności wymagającej wyższego wzrostu). Zgodnie z powyższym, płeć biologiczna „nie jest więc jakąś trwałą rzeczywistością budującą tożsamość osoby – rzeczywistością, która identyfikuje jakiegoś człowieka jako kobietę lub mężczyznę, lecz rolą, jaką ten człowiek przyjął. Mówiąc inaczej, człowiek nie rodzi się mężczyzną lub kobietą, ale po prostu człowiekiem, który w sposób naturalny przyjmie jakąś rolę społeczną, która pozwoli mu się zrealizować. Ta nie jest jednak konsekwencją jego kodu genetycznego, ale jego prawdziwych potrzeb. Dlatego jednym z praktycznych postulatów genderyzmu jest wezwanie do zacierania wynikających »jedynie z kultury« różnic istniejących pomiędzy kobietami a mężczyznami (np. przez świadome upodabnianie się jednych do drugich czy wypełnianie przez mężczyzn ról społecznych przypisywanych zwykle kobietom i odwrotnie)»⁶.

SEDNO GENDERYZMU

W koncepcji genderowej prawdziwą i jedynie sensowną płeć stanowi gender. Jest to płeć (funkcja-rola) społeczno-kulturowa, którą człowiek podejmuje w społeczeństwie. Jak już wspomniano, nie ma powodów, aby łączyć ją z seksualnością. Warto zauważyć, że w tym kluczu patrzy się na wszystkie role w społeczeństwie – także na rolę ojca i matki. One, jak i pozostałe, nie powinny być determinowane biologicznie – nie ma ku temu logicznych ani empirycznych przesłanek.

W tym kontekście niemal oczywiste okazuje się, że związki partnerskie także nie powinny zależeć od biologicznej płci potencjalnych partnerów: „[...] płeć biologiczno-psychiczna i związana z nią seksualność w klasycznym rozumieniu jest postrzegana jako zakorzeniony w kulturze stereotyp, którego istnienie można uzasadnić przyzwyczajeniami i względami kulturowo-

⁶ Tamże, s. 6–7.

-religijnymi z tego powodu ma ona niewielkie znaczenie w praktyce. Płciowości bowiem – zdaniem zwolenników genderyzmu – nie da się zamknąć w dwu wymiarach bycia człowiekiem, tj. w kobiecości i męskości. Taki sposób myślenia o człowieku z dopowiedzeniem, że te dwa wymiary są wobec siebie komplementarne [a więc uzupełniające się – dop. M. W.], sugeruje niepełność każdego z nich – niepełność, która nie ma potwierdzenia w praktyce. Ona bowiem wyraźnie pokazuje, że każdy człowiek może się w pełni realizować bez odniesień do swojej (zdaniem genderystów – rzekomej) kobiecości lub męskości. »Uwikłanie w seksualność« zawsze zaś ogranicza człowieka, który z natury nie jest seksualny, ale genderowy. Oznacza to, że przyjmie on jakąś rolę społeczną, która najprawdopodobniej będzie związana z relacją do drugiego człowieka. Ta relacja nie będzie jednak oznaczała uzupełniania się kobiecości i męskości, ale jedynie partnerstwo – zawsze związane z podkreślanym mocno równouprawnieniem obu partnerów (albo większej ich liczby, gdyż łączenie się w pary także bywa nieraz uznawane za kulturowy stereotyp). Nie można więc mówić o uprzywilejowanym związku mężczyzny i kobiety, bowiem taki przywilej [co widać z przedstawionych wyżej tez – dop. M. W.] jest nieuzasadniony. Nie można też mówić o uprzywilejowaniu orientacji heteroseksualnej⁷. Do tego też nie ma podstaw.

W tym kontekście warto zweryfikować i doprecyzować powtarzane w różnych opracowaniach – stanowiące swoisty skrót myślowy – stwierdzenie, że w analizowanym tu nurcie da się wyróżnić cztery orientacje seksualne⁸. W gruncie rzeczy nie chodzi tu o klasycznie rozumiane orientacje (dlatego wcześniej jest mowa o „swoistym skrótce myślowym”), ale o podejście do seksualności, która nie powinna być ograniczana ani biologią, ani tym bardziej konwenansami i stereotypami.

W genderyzmie nie tylko nie mówi się o typowych orientacjach płciowych, ale także odróżnianie zachowań właściwych

⁷ Tamże, s. 7.

⁸ Zob. tamże.

dla mężczyzn i kobiet jawi się jako nieuzasadnione, a nawet pozbawione sensu. Oczywiście, są pewne sprawy wynikające z biologii, ale nie należy nadawać im większego znaczenia, niż mają faktycznie – nie należy ich uznawać za czynniki determinujące w życiu społecznymi⁹. Ról płciowych i kulturowych (gender) ludzie po prostu się uczą – nabywają je w procesie socjalizacji. Dlatego ta rola, która w tradycji przypisana jest mężczyźnie, z powodzeniem może być wykonywana przez człowieka nieposiadającego wyraźnych atrybutów męskości. Oczywiście, może być także odwrotnie: role tradycyjnie kobiece mogą wykonywać ci, którzy urodzili się z płciowymi (w znaczeniu *sex*) przymiotami męskimi. Kluczem do osiągnięcia tego właściwego stanu jest przełamywanie stereotypów dzielących ludzi na mężczyzn i kobiety oraz przypisujących tym dwóm grupom typowe dla nich role: „Dla genderystów oczywiste jest, że to wytwór człowieka, sztuczne, a nie naturalne, wpisane w naturę człowieka uwarunkowanie. Uważają oni, że przejście od klasycznej seksualności uznającej istnienie dwu komplementarnych płci do myślenia genderowego jest oczyszczeniem natury z naleciałości cywilizacyjno-religijnych – swoistym powrotem do »początku«, do »rzeczy pierwszych«”¹⁰. Wydaje się, że nie trzeba tłumaczyć, iż w zestawieniu z dość „powszechną ostatnio popularnością ekologiczności i swoistą »eko-modą« jawi się to jako teoria nie tylko godna uwagi, ale wręcz przekonująca; jako coś nowoczesnego, przełamującego tradycyjne myślenie naszpikowane stereotypami i obciążone religijnością (przedstawicielka genderyzmu wprost pisze – a wcześniej wypowiada to *ex cathedra* – że badacze i autorzy niezgadający z genderowskim punktem widzenia świata są nie tylko »nieżyczliwi«, ale też »odporni na wiedzę« oraz »znajdują się poza poważnym obiegiem naukowego myślenia, stanowiącego zresztą rodzaj bezpiecznej enklawy«)”¹¹. Takie dążenie do natu-

⁹ Zob. Iwasiów, dz. cyt., s. 12–17.

¹⁰ Wyrostkiewicz, *Teoria gender w świetle antropologii personalistycznej*, s. 7.

¹¹ Tamże.

ralności jest jedną z podstawowych przesłanek genderyzmu. W imię tego odrzucane są wszelkie cywilizacyjne naleciałości, wśród których poważne miejsce znajduje polaryzacja społeczeństwa w zależności od cech seksualnych, których – jak już zauważono – wcale nie należy łączyć z preferencjami w tym zakresie. Owa polaryzacja wynikająca z przyjętego, choć nieuzasadnionego, „uwikłania w płęć” jest – zdaniem niektórych – jednym z poważniejszych problemów współczesnych społeczeństw, które mają charakter androcentryczny, a nawet fallogocentryczny¹².

Niektórzy genderyści źródeł zasygnalizowanych wyżej mitów społecznych dopatrują się w tradycyjnych wielkich religiach, a także w nauce (przynajmniej w wybranych jej nurtach), która bezkrytycznie przyjmuje patriarchalne stereotypy jako swoiste przedłożenia. Zbudowana na nauce i religii kultura gubi swoją tożsamość, gdyż zamiast rozwijać człowieka oraz społeczeństwo – tzn. utwierdzać go w jego tożsamości i pozwalać mu się realizować, co w tym wypadku miałyby oznaczać zgodę na odejście od klasycznego modelu społecznego, w którym tradycyjna, wyrażona przez cechy biologiczne kobiecość i męskość mają znaczenie na rzecz przyjęcia myślenia genderowego – ograniczają człowieka oraz całe społeczeństwo¹³.

Wspominana już niejednokrotnie konieczność odrzucenia stereotypów (swoisty powrót do natury – oczyszczenie jej z religijno-kulturowo-cywilizacyjnych naleciałości¹⁴) jest niezbędnym krokiem w odczytaniu natury osoby ludzkiej. Istotne w tym jest dostrzeżenie i dowartościowanie różnej od seksualnej tożsamości płciowej (*gender identity*). Ona jest bowiem, zdaniem genderystów, rzeczywistą tożsamością osoby; ona określa faktyczne odczucia i potrzeby seksualne oraz społeczne konkretnej osoby. To właśnie ta kategoria powinna być podstawą przyjmowanej

¹² Zob. Pawłowicz, art. cyt., s. 143–145.

¹³ Zob. K. Millet, *Teoria polityki płciowej*, w: *Nikt nie rodzi się kobietą*, wybrała, przeł. i wstępem opatrzyła T. Hołówka, Warszawa 1982, s. 63.

¹⁴ Zob. Wyrostkiewicz, *Główne idee i status „filozofii gender”*, s. 57–60.

roli społecznej¹⁵. Aby tak się stało, należy – o czym już niejednokrotnie była mowa – odrzucić „patriarchalne schematy” życia społecznego. Dopiero w ten sposób powstała (a zdaniem genderystów: odczytaną) społeczno-kulturową tożsamość płciową, czyli gender, można uznać za właściwą dla konkretnego człowieka. Biorąc to pod uwagę trudno się dziwić, że płciowość nie da się zamknąć w obrębie kobiecości i męskości.

WOLNOŚĆ A GENDERYZM

Analizując powyższe tezy nietrudno jest zrozumieć, dlaczego zwolennikom teorii gender nieobce są hasła mówiące o męskim szowinizmie itp. W niektórych opracowaniach, stojących u źródeł genderyzmu jako ruchu społecznego, mówi się wprost o „klasach płciowych”. W tym kontekście zwraca się uwagę na ucisk „klasy kobiecej” przez „klasę męską” i wzywa się „uciemnione przez mężczyzn kobiety” do walki o swoje naturalne prawa¹⁶.

Skoro genderyzm jest zbudowany na tej samej tezie, co komunizm¹⁷ (oczywiście, nie oznacza to całkowitej zbieżności tych idei, ale jedynie – co wyraźnie zasygnalizowano – fundamentalne kwestie dotyczące relacji społecznych), tzn., że z tych samych powodów może się on wydać niespójny i nie sprawdzi się w praktyce. Podstawowe kwestie, które warto tu wymienić to podejście do wyzwolenia i wolności oraz miłości i egoizmu.

¹⁵ Zob. Pawłowicz, art. cyt., s. 142.

¹⁶ Zob. M. Olczyk, *Kategoria płci kulturowej (gender) w antropologii feministycznej*, „Teologia i Moralność” 4 (2008), s. 172–173; A. Szafuński, *Ideologia „gender” i płynące z niej zagrożenia*, „Teologia i Moralność” 3 (2008), s. 170–174; Pawłowicz, art. cyt., s. 141–142.

¹⁷ Zob. A. Maryniarczyk, *Źródła i skutki odrzucenia natury ludzkiej*, „Wychowawca” 21 (2013) nr 5, s. 8.

¹⁸ Zob. S. Nowosad, M. Wyrostkiewicz, *Wolność*, w: *Jan Paweł II. Encyklopedia nauczania moralnego*, pod red. J. Nagórnego, K. Jeżyny, Radom 2005, s. 582.

Wolność jest jednym z podstawowych atrybutów człowieczeństwa i integralnym elementem natury osoby ludzkiej¹⁸. Dlatego jej rozumienie wpływa na rozumienie tejże natury.

W genderyzmie wolność odgrywa duże znaczenie – jest tym, do czego ostatecznie się dąży¹⁹ (dotyczy to nawet „wolności” wyboru płci²⁰). To założenie jest niewątpliwie słuszne. Wątpliwe jest jednak samo rozumienie wolności. W omawianej tu teorii niemal zawsze chodzi bowiem o wolność od czegoś: od konwensów, stereotypów, przyzwyczajzeń, a nawet biologiczności. Ciągłe jest to wolność „od”. Jest to więc redukcjonistyczna koncepcja tej rzeczywistości. W integralnym ujęciu powinna być bowiem dopełniona wolnością „do”²¹. W proponowanym przez genderystów kształcie ma znamiona samowoli. Daje się też zauważyć brak ugruntowania jej w prawdzie, co jest niezbędne dla uzyskania przez taką wolność obiektywności.

Poważnym problemem jest nieustanna potrzeba wyzwalań (nawiązanie do idei głoszonych przez F. Engelsa²² i K. Marksa²³). Wolność, o której mowa wyżej, jest efektem takiego wyzwalań. Ta kwestia jest kolejnym wątpliwym punktem. Bez wchodzenia w szczegóły tych kwestii warto zauważyć, że proponowane przez genderystów (zaczepnięte od marksistów²⁴) takie pojęcie jest nie do pogodzenia z opartym na personalizmie chrześcijańskim rozumieniem wolności i wyzwolenia. Proponowane zaś przez genderyzm rozumienie tych rzeczywistości wolności i wyzwolenia jest bliskie odrzuconej, w oficjalnym nauczaniu, przez Kościół katolicki teologii wyzwolenia²⁵.

¹⁹ Zob. Pawłowicz, art. cyt., s. 141.

²⁰ Zob. Maryniarczyk, art. cyt., s. 8; Wyrostkiewicz, *Główne idee i status „filozofii gender”*, s. 57–60.

²¹ Zob. Nowosad, Wyrostkiewicz, art. cyt., s. 584.

²² Zob. Pawłowicz, art. cyt., s. 140–142.

²³ Zob. Maryniarczyk, art. cyt., s. 8.

²⁴ Zob. tamże; Olczyk, art. cyt., s. 172–173; Szafulski, art. cyt., s. 170–174.

²⁵ Zob. S. Nowosad, M. Wyrostkiewicz, *Wyzwolenie – teologia wyzwolenia*, w: Jan Paweł II. *Encyklopedia nauczania moralnego*, s. 589.

MIŁOŚĆ A GENDERYZM

Podkreślana przez zwolenników teorii gender konieczność niemalże ciągłego wyzwalania się z różnych ograniczeń jest rozumiana przede wszystkim jako usuwanie różnych braków oraz narzucanych stereotypów. Do takich zaliczane są także wszelkie prawa moralne, w których widzi się przede wszystkim wytwory skażonej patriarchalnym myśleniem kultury²⁶. Jednak zgoda na niektóre prawa, w tym także moralne, jest logiczną konsekwencją odkrycia własnego miejsca w świecie i swojej natury²⁷.

Walka „o swoje”, albo przynajmniej domagający się rozwiązania konflikt interesów, są widoczne w wielu miejscach teorii genderowej (jednym z nich jest konflikt pomiędzy życiem poczętego dziecka a „szczęściem” matki, dla której macierzyństwo jest rodzajem ucisku²⁸). W takim podejściu da się dostrzec wyraźne nachylenie egoistyczne. Egoizm zaś jest tym, co nie da się pogodzić z miłością, która – zgodnie z potwierdzoną w praktyce koncepcją personalistyczną – jawi się jako podstawowa naturalna potrzeba człowieka i coś, w czym się on spełnia jako osoba ludzka²⁹. Nieco głębsze zastanowienie się pozwala więc dojść do wniosku, że teoria gender neguje istnienie miłości, nawet jeśli nie rezygnuje z używania tego słowa.

Dokładniejsze przyjrzenie się genderyzmowi pozwala stwierdzić, że nie jest on opartą na odczytaniu natury osoby próbą naprawiania układów społecznych, ale – wynikającą z chęci uzyskania zgody na odrzucenie wszelkich przyjętych

²⁶ Zob. Wyrostkiewicz, *Główne idee i status „filozofii gender”*, s. 60.

²⁷ Zob. tenże, *Co to jest prawo moralne i czy zawsze należy go przestrzegać?*, „Katecheta” 57 (2013) nr 4, s. 60–63.

²⁸ Zob. Pawłowicz, art. cyt., s. 141.

²⁹ Zob. Benedykt XVI, *Encyklika „Deus caritas est”*, Poznań 2006, nr 2–18; J. Nagórny, *Posłannictwo chrześcijan w świecie*, t. 1: *Świat i wspólnota*, Lublin 1997, s. 204–245.

praw i zasad – próbą „naprawiania” tej natury. Warto dodać, że niewłaściwą próbą³⁰. Ta niewłaściwość bierze się przede wszystkim stąd, że pewien ważny czynnik, jakim jest płeć (*sex*), który bez wątpienia determinuje życie i działanie nie tylko konkretnego człowieka, ale w ogóle ludzkości, jest uznawany za marginalny.

Zgodnie z personalistyczną koncepcją osoby ludzkiej, seksualność jest mocno związana z cielesnością i dlatego stanowi sposób wyrażania się człowieka, będącego albo mężczyzną, albo kobietą. Ta kobiecość lub męskość nie jest zaś jedynie jakąś przyjętą lub narzuconą rolą, ale naturalnym sposobem życia i realizowania się w swoim człowieczeństwie – jest jednym z kilku najważniejszych kluczy odczytywania swojego miejsca w społeczeństwie³¹. Jest do tego stopnia ważna, że staje się przyczyną „narzucenia” jakiejś roli w życiu społecznym. To „narzucenie” nie jest jednak ograniczeniem czy nieuzasadnionym zdeterminowaniem jakiegoś człowieka przez kulturę, konwencje, konwenanse, przyzwyczajenia, stereotypy itd. Jest zaś odczytaniem naturalnych potrzeb i możliwości. W sensie ścisłym więc – jak już wspomniano – nie można tu mówić o narzucaniu norm (co może się kojarzyć pejoratywnie jako ograniczanie wolności), ale o odczytywaniu predyspozycji i możliwości; o odczytaniu prawa natury i związanego z tym moralnego prawa naturalnego.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że genderyzm, podobnie jak feminizm, zrodził się jako reakcja na nieuzasadnione podziały społeczne wynikające z szufladkowania ludzi w oparciu o płeć, to u podstaw jest kilka słusznych tez (np. wzywających do równouprawnienia kobiet w sprawach społecznych). Jednak obecna koncepcja, która z tego wyrosła, poszła zbyt daleko – równouprawnienie nie może oznaczać niezauważania różnic (albo raczej udawania, że się ich nie zauważa). Słusznie dostrzegając

³⁰ Zob. Maryniarczyk, art. cyt., s. 8–10.

³¹ Zob. J. Nagórny, *Płciowość ludzka – z perspektywy chrześcijańskiej personalizmu*, w: *Płciowość ludzka w kontekście miłości. Przesłanie moralne Kościoła*, red. J. Nagórny, M. Pokrywka, Lublin 2005, s. 19–117.

pewne pojawiające się w historii nieuzasadnione zjawiska, będące swego rodzaju stygmatyzacją społeczną różnych osób i wynikającym z tego także nieuzasadnionym przypisaniem im jakichś ról i zadań społecznych oraz miejsc w społeczeństwie i w jego hierarchii, nie można jednak uznać, że cała koncepcja człowieka była niewłaściwa. Niewłaściwe wykorzystanie różnic płciowych, z czym miano do czynienia, nie może być powodem udowadniania, że tych różnic nie ma. Problemem nie była (i nie jest!) sama koncepcja człowieka, w której związana z seksualnością płciowość jawi się jako faktor wpływający na tożsamości osoby, ale jedynie nienaturalne podziały społeczne (nadużycia) wynikające z naturalnych podziałów płciowych.

GENDER – AN ATTEMPT TO REINTERPRET
THE NATURE OF THE HUMAN PERSON

Summary

Thinking in terms of “genderism” means something other than that “traditional” perception of gender, and consequently, of the nature of the person. The differentiation into the female and male gender has been rejected here. Biological gender does not constitute the identity of the person. By striking at the notion that certain biological and mental differences exist between men and women, genderism takes the position that not only can we not connect sexual orientations or demarcate typical behaviors in this sphere, but we also cannot connect with this the social roles performed by concrete persons. This also applies to the role of the father and mother. The fact that someone enters into the man’s role is an expression of submission to social pressure, which, as it were, squeezes individual who are born with features traditionally regarded as male into the role of men, and squeezes individuals who possess the indices of femininity into the role of women. Social roles should be an expression of individual preferences and the needs of the concrete person.